

Redakcja „Naszego Świata” – serwisu informacyjnego oraz czasopisma dla Polaków we Włoszech
Adres: c/o Acqua e Sole, via Ofanto 18, 00198 Roma – Italia
Nr rejestracji w Tribunale di Roma n.203/2004, nr rejestracji R.O.C. 7249/03
www.naszswiat.it, nasz@stranieriinitalia.it, tel.: 0039 320 71 57 977

Rzym, 6 czerwca 2019 r.

Sz.P.
Jan Józef Kasprzyk
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych
e-mail: info@kombatanci.gov.pl

Szanowny Panie Ministrze,

w związku z przygotowywanym przez redakcję dwutygodnika dla Polaków we Włoszech „Nasz Świat” artykułem poświęconym obchodom 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino, uprzejmie proszę o ustosunkowanie się do poniższych zapytań:

Proszę o podanie ogólnej liczby Weteranów 2 Korpusu Polskiego uczestniczących staraniem Urzędu w tegorocznych uroczystościach we Włoszech?

Proszę o podanie ogólnych wydatków poniesionych przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych na przygotowanie i przebieg uroczystości 75. rocznicy bitwy o Monte Cassino z wyszczególnieniem ogólnej liczebności delegacji zaproszonej i sprowadzonej przez Urząd do Włoch oraz ogólnego kosztu zakwaterowania i wyżywienia .

Proszę o podanie liczby osób dopuszczonych przez Urząd do udziału w uroczystości na Polskim Cmentarzu Wojennym na Monte Cassino w dniu 18 maja br.

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego Urząd zabraniał wstępu w dniu 18 maja na Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino licznym pielgrzymom przybyłym z całego świata, poświęcającym czas i znaczne własne wydatki, w tym dzieciom i wnukom Żołnierzy walczących pod Monte Cassino?

Proszę o wyjaśnienie, dlaczego Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych uzurpuje sobie prawo i na jakiej podstawie do koncesjonowania wstępu na teren Polskiego Cmentarza Wojennego na Monte Cassino, który jest dziedzictwem całego narodu polskiego, a w żadnym wypadku prywatną własnością polskich urzędników.

Z poważaniem,

Krzysztof Piotrowski

Uprzejmie proszę o ustosunkowanie się również do listu z 31 maja, który pozostał bez odpowiedzi.

List Krzysztofa Piotrowskiego do Pana Ministra Jana Józefa Kasprzyka z dnia 31 maja 2019 r.

Szanowny Panie Ministrze,

w związku z otrzymanym listem od wiceprezesa Związku Karpatczyków 3 DSK z Londynu z dn. 29 maja br., Pana Przemysława Świderka, uprzejmie proszę o wyjaśnienie zasadności przyznawania i odmawiania tzw. przepustek do wstępu na Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino w dniu 75. rocznicy bitwy.

Redakcja „Naszego Świata” – serwisu informacyjnego oraz czasopisma dla Polaków we Włoszech
Adres: c/o Acqua e Sole, via Ofanto 18, 00198 Roma – Italia
Nr rejestracji w Tribunale di Roma n.203/2004, nr rejestracji R.O.C. 7249/03
www.naszswiat.it, nasz@stranieriinitalia.it, tel.: 0039 320 71 57 977

Pozwolę sobie nadmienić, iż zgodnie z regułami ustalonymi wcześniej przez Urząd Pana Ministra, Pan Świderek zgłosił zawiadywaną przez siebie grupę rekonstrukcji historycznej „First to Fight”, której liczni członkowie należą do Związku Karpatczyków, do obecności podczas głównej uroczystości w dniu 18 maja br. Wniosek został uprzednio pozytywnie rozpatrzony przez p. Magdalenę Sawkę, w związku z czym grupa z Wielkiej Brytanii przybyła do Włoch. Niestety, w dniu 18 maja rano, p. Sawka w hotelu Edra i w obecności dwóch innych urzędniczek oświadczyła p. Przemysławowi Świderkowi, iż grupa z Wielkiej Brytanii przepustek nie otrzyma.

Pozwolę sobie również nadmienić, iż tradycyjnie i dzięki uprzejmości Klasztoru Montecassino, organizowałem obóz dla grup rekonstrukcji historycznej – Stowarzyszenia „Pancerny Skorpion”, GRH „Karpaty”, Stowarzyszenia Polskich Sił Zbrojnych, Stowarzyszenia Lubelskiej GRH „Front” i zgodnie postanowiliśmy nie narzucać się naszą obecnością wobec potraktowania grupy rekonstrukcji historycznej z Londynu.

Jest dla nas w tej sytuacji honorem i zaszczytem, iż potraktowano nas wieloletnich rekonstruktorów jak przed 25 laty Weteranów bitwy pod Monte Cassino niewpuszczonych przez urzędników na płytę Cmentarza. Proszę przy tym zwrócić uwagę, iż poświęcenie i pasja rekonstruktorów nie ogranicza się jedynie do przybywania na uroczystości w mundurach, ale na co dzień do odwiedzania Weteranów w Ich domach, domach opieki i szpitalach, organizowania mszy św. i spotkań, w tym świątecznych. Wielu innych uczynków sprawiających radość w oczach najwspanialszego z pokoleń Rzeczypospolitej. Pośród nas rekonstruktorów są też i ci, których bliscy byli żołnierzami 2 Korpusu Polskiego, ale w przeciwieństwie do politycznych i urzędniczych zachowań, nie ubiegamy się o miejsce w pierwszym rzędzie. Nie będziemy się też więcej ubiegać o jakiegokolwiek pozwolenia urzędnicze, gdyż nie są nam łaskawie do niczego potrzebne. Warto też wyjaśnić na jakiej podstawie urzędnicy uzurpują sobie prawo do władania pamięcią o poległych naszych Rodakach i to za publiczne pieniądze. Podam jedynie, że przyznana dla mnie przepustkę, oddałem p. Tomaszowi Kołtonowi zawiadującemu GRH „Karpaty”, wnukowi Jana Marnioka walczącego pod Monte Cassino. Tacy ludzie powinni być podczas uroczystości na Cmentarzu na Monte Cassino i bez upraszania się w urzędach, a nie przypadkowi urzędnicy i wybrane pośpiesznie przez nich przed wylotem delegacji osoby do wypełnienia wolnych miejsc. Wydaje się stosownym, by Urząd zapraszał do udziału w uroczystościach osoby na co dzień dbające o pamięć żołnierską, a nie rozporządzał jedynie uznaniowo pozwoleniami.

Słowami, które skierował do mnie w poniższym liście Pan Przemysław Świderek, a które podkreśliłem w kolorze, pozwolę sobie podzielić się z Panem Ministrem, by przyjął Pan Minister do wiadomości jak potraktowani zostali najwierniejsi wobec Weteranów działacze społeczni.

Z poważaniem,

Krzysztof Piotrowski

Poniżej: Fragment listu Przemysława Świdarka do Krzysztofa Piotrowskiego z dnia 29 maja 2019 r.

Wróciliśmy z Włoch. Wszyscy członkowie grupy zgodnie twierdzą, iż był to jeden z naszych najlepszych wyjazdów. Sześć dni tam spędzonych na zawsze pozostanie w pamięci.

Wstępne planowanie wyjazdu zaczęło się już dwa lata temu. Podczas wizyty kolegów ze Stowarzyszenia PSZ stwierdziliśmy, iż dobrze byłoby oficjalnie zorganizować wyjazd do Monte Cassino. Tak narodził się pomysł „Projekt Honker 2019”.

Redakcja „Naszego Świata” – serwisu informacyjnego oraz czasopisma dla Polaków we Włoszech
Adres: c/o Acqua e Sole, via Ofanto 18, 00198 Roma – Italia
Nr rejestracji w Tribunale di Roma n.203/2004, nr rejestracji R.O.C. 7249/03
www.naszswiat.it, nasz@stranieriitalia.it, tel.: 0039 320 71 57 977

Od roku członkowie naszej grupy po raz kolejny zaczytywali się w wybitnym dziele reportażu, "Bitwie o Monte Cassino" Melchiora Wańkowicza. Włączyliśmy się też w intensywne studiowanie map i wspomnień żołnierzy.

Z początkiem tego roku przeszliśmy do logistycznego planowania wyjazdu. Musieliśmy znaleźć sposób, by w ramach naszego skromnego budżetu udało się przewiezenie dziewięciu członków grupy, ich sprzętu osobistego, dwóch zestawów mundurów, łózek, śpiworów, trzech namiotów, ławek, stołów, baniek na wodę, kuchenek, prowiantu, siatek maskujących i setek innych mniejszych lub większych acz niezbędnych rzeczy. Dzięki pomocy ze strony Związku Karpaczyków 3 Dywizji Strzelców Karpackich w Londynie oraz Fundacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów mogliśmy pozwolić sobie na wypożyczenie odpowiedniego auta oraz na podzielnie wyprawy na transport samochodowy oraz lotniczy. Niestety, okazało się, że dwóch naszych kolegów nie pojedzie z nami z powodu komunii świętych ich dzieci, ale braki osobowe uzupełniliśmy kolegami z Belgii.

Ze Stowarzyszeniem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz Stowarzyszeniem Lubelska Grupa Rekonstrukcji Historycznej "Front" otworzyliśmy wspólną stronę na Facebooku "Projekt Honker 2019", informującą o naszych poczynaniach.

W końcu po miesiącach przygotowań nadszedł dzień wyjazdu. Wyjechaliśmy 13 maja. Cały dzień zabrano nam pobieranie z różnych części Wielkiej Brytanii członków oraz sprzętu kolegów z grupy. Późnym popołudniem odbieraliśmy kolegów z Belgii. Zaczęła się wielogodzinna nużąca podróż przez Belgię, Francję, Luksemburg, Szwajcarię. Na terytorium Włoch wjechaliśmy rano, we wtorek, 14 maja. Najpierw zatrzymaliśmy się na Polskim Cmentarzu Wojennym w Bolonii, gdzie złożyliśmy wieniec naszym poległym żołnierzom. W końcu po trzydziestu ośmiu godzinach jazdy dojechaliśmy do Cassino.

Dzięki wcześniejszym ustaleniom z naszym gospodarzem, Krzysztofem Piotrowskim, wiedzieliśmy dokładnie, gdzie obozujemy. Namioty rozbiliśmy w pobliżu klasztoru na Monte Cassino, w niedalekiej odległości od wzgórza 445. Koledzy z Polski, którzy przybyli wcześniej, już byli gotowi ze swoim obozem. Niektórzy jeszcze tego samego wieczoru wyruszyli odwiedzić wzgórze 593.

Można planować każdy szczegół takiego wyjazdu przez miesiące, można układać wszystkie szczegóły, nie można jednak zaplanować pogody. W środę, 15 maja deszcz padał od samego rana. Cały ambitny plan zwiedzania terenów walk legł w gruzach. Szybko wyszliśmy z planem B i wyruszyliśmy, by odnaleźć pozycje artylerii lekkiej oraz pułków artylerii ciężkiej. Odwiedziliśmy także słynne drugoliniowe „Clapham Junction”. Dało to nam nowe spojrzenie na teatr walk. Wstąpiliśmy także na cmentrze, brytyjski oraz niemiecki. Po południu po raz kolejny zwiedziliśmy klasztor na wzgórzu Monte Cassino. Wieczorem przyjechał Krzysztof, który przywiózł nam wino wykonane przez benedyktynów z klasztoru oraz masę niesamowitych opowieści o bitwie i jej terenach. Nie ma chyba na świecie lepszego eksperta, który znałby teren walk tak dobrze, jak Krzysiek, mieszkający we Włoszech od wielu lat.

16 maja pokazało się słońce, więc mogliśmy ruszyć na tereny walk. W pełnym oporządzeniu, bo nie chcieliśmy po prostu tej trasy przejść, a raczej poczuć wysiłek w nogach i na plecach. Poza standardowym wyposażeniem zabraliśmy młotki dwucalowy, PIAT-a, nożyce do cięcia drutu, „Everest carrier” z kanistrem do przenoszenia wody. Wszystko jak w opisach walk, dokumentach kwatermistrzowskich oraz na zdjęciach.

Wieczór wcześniej na naszej polance rozbili się koledzy ze Stowarzyszenia 4 Pułku Pancernego Skorpion, a wśród nich Grupa Rekonstrukcji Karpaty. Grupa Szturmowa z Grupą Wsparcia złożona z uczestników "Projekt Honker 2019" w sile 24 ludzi wyruszyła na tereny walk. Nasz przewodnik, Krzysiek, w bardzo krótkim czasie zaprowadził nas na wzgórze 593, stamtąd przez Bramkę mieliśmy zaszczyt wejść do Domku

Doktora i zobaczyć kuchnię, która podczas bitwy pełniła rolę sali operacyjnej. Odwiedziliśmy także słynną Studnię. Zeszliśmy na Gardziel, skąd już bez Krzyśka w pełnym składzie "Projektu" ruszyliśmy na Widmo. Widmo bez jakiegokolwiek ścieżki, okazało się zabójcą dla historycznych „ammo boots” – odleciały podkowy, odleciały gwoździe, niektórym podeszwy, a innym obcasy.

Było już południe, kiedy koledzy z Warszawy i Lublina zaczęli szukać domku na Widmie. Stwierdziliśmy, że plan odwiedzenia wszystkich zaplanowanych pozycji kresowej oraz karpackiej w czasie, jakim dysponowaliśmy, był niewykonalny. Rzeczywistość okazała się jakże inna od map. Postanowiliśmy, jako część karpacka, oderwać się, aby odwiedzić wszystkie zaplanowane pozycje karpackie. Tego dnia odwiedziliśmy jeszcze wzgórze 575 oraz Krzyż Pomnik 5 Kresowej Dywizji Piechoty. Przez Mass Albanetę zeszliśmy do obozu.

Korzystając z dobrej pogody 17 maja i wiedząc, że to nasz ostatni dzień do zwiedzania, od rana ruszyliśmy w trasę. Tym razem w składzie tylko grupowym odtworzyliśmy patrol sanitarny z obstawą. Wymiana butów okazała się niezbędna, niektórzy musieli nawet wskoczyć w trampki. Z obozu wyprowadził nas Krzysiek przez niedostępny dla turystów teren prywatny, ale jakże ciekawy dla nas, bo to właśnie tam były pozycje 12 Pułku Ułanów Podolskich. Zatrzymaliśmy się na chwilę u właściciela terenu Antonio, który jako kilkuletnie dziecko był świadkiem wydarzeń sprzed 75 lat.

Dalej przeszliśmy na złączenie Dużej i Małej Miski, Wzgórze 324, gdzie 3 Karpacki Pułk Artylerii Przeciwpancernej wciągnął swoje działa. Dalej w dół Drogą Karpacką, która służyła oddziałom 3 Dywizji do zaopatrzenia, do skrzyżowania z Drogą Polskich Saperów. Przechodząc obok Domu Sanitarnego 5 Kresowej Dywizji Piechoty, miejscowi Włosi zatrzymali naszą grupę, aby poczęstować nas wodą. Było to bardzo wzruszające przeżycie – język rąk i gestów okazał się jedynym, jakim mogliśmy się porozumieć, ale mimo to wszyscy rozumieli się bez słów. Weszliśmy w końcu na Cavendish Road, Drogę Polskich Saperów. Nie mogliśmy nadziwić się, jak mógł tu przejechać Willys Jeep, a co dopiero Sherman. Wyszliśmy późnym popołudniem przez Gardziel, gdzie obok pomnika 4 Pułku Pancernego spotkaliśmy naszego przewodnika. Nastąpiło przegrupowanie – zmęczenie fizyczne zrobiło swoje, więc część powróciła do obozu. Pozostałych czterech ze wskazówkami od Krzyśka wyruszyło w stronę Misek. Tam po krótkim odpoczynku, mimo późnej pory wyruszyliśmy przez Głowę Węża w stronę Domku Doktora. Bez konkretnych map, bez nawigacji i wbrew logice ruszyliśmy przez chaszczę, dlatego zajęło to nam kilka godzin, masę wysiłku, trochę stresu, ale było to warte satysfakcji, jaka przyszła, gdy zobaczyliśmy Studnię, Domek Doktora, a potem pomnik na wzgórzu 593. Oczywiście odcinek od Bramki do pomnika przebiegliśmy, całkowicie tracąc siły.

Tam spotkaliśmy trzech włoskich nastolatków, którzy przywitali nas w bardzo miły sposób. Generalnie ten dzień był magiczny dla nas, bo Włosi okazali się bardzo wdzięcznym dla wysiłku wojennego Polaków narodem. Po powrocie do obozu zaczęło się pakowanie.

Od rana, 18 maja – w deszczu i błocie – kontynuowaliśmy pakowanie. Zwinęliśmy obóz. Zgodnie ze wskazówkami z Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych pojechaliśmy do hotelu Edra odebrać przepustki na oficjalne uroczystości. Okazało się, iż jesteśmy wykreśleni z listy uczestników. Przyjęliśmy informację z honorem, nie drążyliśmy powodu takiej decyzji. Był to dla nas jednak policzek. Nie zależy nam na splendorze i kamerach, a na weteranach, z którymi mamy kontakt na co dzień. Okazało się, iż miejsc zabrakło nawet dla dzieci Tych, którzy walczyli w bitwie, a które zjechały się tu z całego świata. Po obiedzie autobusem wróciliśmy na teren obozu, gdzie ze Stowarzyszeniem Skorpion ustaliliśmy, że nie będziemy brać udziału w uroczystościach w wyznaczonych przez organizatorów miejscach, aby przez przypadek nie pokazano nas w telewizji. Skoro nie jesteśmy na listach, niech nas nie będzie także w oficjalnych relacjach. Widzieliśmy ludzi, którym dano wejściówki i z przykrością musimy stwierdzić, iż praca polityczna różnych organizacji jest doceniana bardziej niż praca społeczna, iż więzy krwi z walczącymi znaczą mniej niż wyjazd w ramach delegacji z muzeum, iż wieloletnia znajomość z weteranami znaczą mniej

Redakcja „Naszego Świata” – serwisu informacyjnego oraz czasopisma dla Polaków we Włoszech
Adres: c/o Acqua e Sole, via Ofanto 18, 00198 Roma – Italia
Nr rejestracji w Tribunale di Roma n.203/2004, nr rejestracji R.O.C. 7249/03
www.naszswiat.it, nasz@stranieriinitalia.it, tel.: 0039 320 71 57 977

niż kilka zdjęć zrobionych z nimi do pochwalenia się. Staliśmy z boku w błocie, ale staliśmy dumni, że nie uczestniczymy w tej grze pozorów na terenie cmentarza. Dla większości ludzi za płotem teren walk to cmentarz i klasztor, a my wiemy że to kilometry gór, kamienie i krzaki. Ich Monte Cassino jest całkiem inne od naszego i dlatego mieliśmy wewnętrzną radość, iż było nam dane tam być.

W nocy wyruszyliśmy w drogę powrotną przez Belgię do Wielkiej Brytanii.

Pozdrawiam Przemek